

Wychodzi codziennie o godzinie 3iej po południu

Przedpłata wynosi: MIESIĄCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 „ 80

Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim z Trzygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 251

Rezolucja i bezpośrednie wybory.

We wtorkowych rozprawach Wydziału rezolucyjnego, wyszło już jawnie i otwarcie na wierzch, jakich to gwarancji od Galicji żąda ministerstwo

Jeśli będziecie głosować w Radzie państwa za bezpośrednimi wyborami, zobowiązawszy się bronić tego samego i w sejmie, to rząd i większość niemiecka, raczyli wam dać niektóre koncesje.

W tych słowach streszczyć można wszelkie przemówienia ministra Giskry i jego popleczników w Wydziale rezolucyjnym.

Ani głosować nie będziemy, ani nie podejmiemy się bronić bezpośrednich wyborów w sejmie, odpowiadają nasi delegaci.

N. fr. Presse powiada, iż kwestja galicyjska się cofnęła, skoro galicyjscy delegaci oświadczyli, że głosować za bezpośrednimi wyborami nie będą.

Jeżeli już Galicja oswoiła się z tą groźbą, a bezpośrednie wybory w Galicji — jak dzisiaj stoją rzeczy — stałyby się zgubą dla ministerstwa.

Wielkiemu zjednoczeniu stronnictwa Smolki z federalistami Rusinami, którzy już w ostatnim sejmie domagali się zwolnienia konstytuancy.

Kronika wiedeńska.

Wiednia 16. lutego. (C) Przebieg wczorajszych rozpraw w komisji rezolucyjnej przekonuje, że nakreślony przezemnie w poprzednim liście plan kampanii rezolucyjnej przeciwko nam ze strony Niemców na dobrych był oparty wskazówkach.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Lecz niech nikt nie myśli, że rząd o czemś podobnym zamysła. Najpierw tak ślepym on nie jest, ażeby nie widział, jaki zwrot wzięły rzeczy w Galicji.

Obóz rząd dzisiejszy do przeprowadzenia tej operacji jest za słaby. A nawet gdyby skrócić ją chciał i ustępujących delegatów mandata sam skasował bezprawną uchwałą, to i do tej skróconej operacji nie ma siły dostatecznej.

Dzisiejsi ministrowie tylko tym sposobem zdążyli się utrzymać przy tekach, iż wobec korony wzięli musieli na siebie obowiązek przeprowadzenia ugody.

Kategorię wystąpienie delegatów naszych przeciw bezpośrednim wyborom wcale nie pogorszyło sprawy dla nas.

Udało się wprawdzie rzucić wnioskiem Petriny nieporozumienie między autonomistów innych a Polaków, ale skoro tylko zapadnie uchwała jaka w Wydziale rezolucyjnym, przeciwna rezolucji galicyjskiej, nieporozumienie zniknie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiednia 16. lutego. (C) Przebieg wczorajszych rozpraw w komisji rezolucyjnej przekonuje, że nakreślony przezemnie w poprzednim liście plan kampanii rezolucyjnej przeciwko nam ze strony Niemców na dobrych był oparty wskazówkach.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Pierwotnie nie przybył żaden z ministrów, dopiero gdy br. Eichhoff już z sali posiedzeń wysłał umyślnie ponowne zaproszenie, pojawił się dr. Giskra.

W kwestji bezpośrednich wyborów odniósł wczoraj biurocy udział w rozprawach polscy członkowie komisji, mianowicie dr. Grocholski i Czerkowski.

W kwestji bezpośrednich wyborów odniósł wczoraj biurocy udział w rozprawach polscy członkowie komisji, mianowicie dr. Grocholski i Czerkowski.

W kwestji bezpośrednich wyborów odniósł wczoraj biurocy udział w rozprawach polscy członkowie komisji, mianowicie dr. Grocholski i Czerkowski.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

kiej maksymi, iż aby rozbić całość jakiejś społeczności, należy związać się ze słabszą jej częścią, pragną oni zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów w naszym kraju, wyzyskiwać ciemnotę mas dla sparaliżowania działań inteligencji krajowej.

W odpowiedziach Kurandy, Rechbauera, Schindlora i Giskry wyraźnie przebiegają się irytacja, jaką im sprawił dr. Czerkowski dzieląc swoją mową.

Na tem więc polu odniósł wczoraj, jak to już skonstatowałem pp. Grocholski i Czerkowski najzupełniejsze zwycięstwo.

Drugim ważnym momentem wczorajszych dyskusyj nad rezolucją jest mowa dr. Czerkowskiego, w której rozwinął sposób pojmowania przez Polaków wyrażenia „odpowiedzialny rząd krajowy.“

Mowa ta oddał dr. Czerkowski nadzwyczaj ważną usługę sprawie rezolucji.

Na uwagę zasługuje wreszcie scena, jaka odegrała się przy końcu posiedzenia. Dr. Leonardy postawił wniosek, aby odroczyć rozprawę nad rezolucją, dopóki rząd nie wnieśli w parlamentie sprawy bezpośrednich wyborów.

Br. Petrino agituje za tem, aby w razie odrzucenia jego wniosku przy pierwszem czytaniu, Słowieńscy i Bukowińczycy opuścili rajchsrat.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Wiem, że nie jeden opozycjonista, a nawet najczerniejszy „Smolkista“ gotów pozardzić mi tego zaszczytu, i z zawiści nazwie może to wyznanie moje próżną przechwałką.

Paryż d. 13. lutego.

(A. W.) W Nowym Jorku generał Sherman wniósł do sejmiku uznanie powstańców na Kubie jako strony wojaczej i wniosek odesłano do komisji. Telegram również zawiadomił, że na Hawannie było starcie między wolontariuszami hiszpańskimi a Amerykanami i jeden Amerykanin zabity. Na stalym la-dzie, a szczególnie w Hiszpanii, najbardziej zainteresowanej, nie wywarło to dobrego wpływu. Republikanie dawno przewidzieli jako konieczność, taki obrót rzeczy, nie usłuchano głosu, a jutro może na wieki połączą się Hiszpanie z najpiękniejszą kolonią, zawdzięczając podmuchom z Paryża i usiłowaniu odzyskania konającego na półwyspie monarchizmu burbońskiego lub innego.

W Paryżu samym zaś konwulsyjne drgnięcia społeczeństwa, dotąd jeszcze nie ustąpiły, chociaż nie są tak gwałtowne na ulicy.

Więzienia się napelniają ciagle, pozawczoraj uwięziono 76, wczoraj 37, a to wszystko nie na barykadach, ale z rozkazu sędziego śledczego p. Bernier i w imię spokoju powszechnego, i to w chwili, gdy Rada państwa uznała, że *lois de sureté general* musi być zniesione, jako już niemające najmniejszej podstawy bytu.

Na każdej stronicie dziennika stoi jakieś nowe imię uwięzione. A nawet 4 kobiety obwinione o udział w dążeniach do wyrzucenia porządku państwowego. Kobiety te są Blanka Gilly, Julia Fourain, żona Joly, Helena Mion, zżona Penet i Amelia Treuillot, a posadzono je w St. Lazare.

Dnia 11. lutego wieczorem wpadła policja do niejakiego Megy, z fabryki Guevin żelaznych wyrobów i miała uwięzić wszystkich obecnych, na mocy doniesienia, że zbiera się tam Towarzystwo tajemne, bardzo rozgąszone. Megy jednak nie życzył sobie siedzieć w Mazas i wystrzelił z rewolweru do policjantów, komisarz się uchylił, ale jeden z używanych przy rewizjach politycznych, dostał strzał w głowę i natychmiast padł nieżywy. Reszta umknęła, chociaż w kilka godzin później uwięziono Megy. W pomieszkaniu policja pochwyliła 8 osób i urządziła pułapkę, bo w miarę przybywania domniemyanych spisowców wzięła ich i wysyłała do Mazas. Takim sposobem schwytano 37 osób, a inni podnoszą tę liczbę do 45.

U schwytanych robiono poszukiwania, i jeżeli wierzyc dziennikom, u licznych znaleziono znaczne zapasy (zapewne po kilka) rewolwerów, broni siecznej lub nabojów. Słowem Bernier i policja chce wysnuć wątek do nowego zamachu stanu, chce dowiedzieć, że istniał spisek, i korzystając z przysługującego dotąd prawa, pociągając z skrajnego stronnictwa ludzi do odpowiedzialności.

U Megy, którego zapewne zeszła do ciężkich robót, znaleziono jego korespondencję z Flourensem, z którym żył dobrze; dziś ma to być obwinieniem. I z tego powodu wszystkich wyrobników i urzędników u Guevina, którzy w dniu rozruchów i barykad nie nocowali w domu lub późno powracali, uwięziono. *Droit* powiada, że ślady spisku rozgąszonego są widoczne, a uwięzieniu do niego należą. Jednakże dzienniki dobre rzeczy widzą, a nie rządowe, powiadają, że to fałsz, a Megy strzelał do policji, bo otworzyła wytrychem drzwi i wchodziła bez zapytania, a było ciemno.

Bądź co bądź, ale w skutek samowolności, jaka się obecnie rozwija, wielu bardzo skompromitowanych opuszcza Francję. Breuille, redaktor *libre penseur* znalazł się w Brukseli. Drugi też samo podejrzany i bardzo szukany, tropiony przez władzę Ranc, w suknię księżną przebrany z tonsurą wygoloną, również przebył szczęśliwie granicę w chwili, gdy Piętri otrzymał telegram, że jakiś ksiądz, bardzo podejrzanej powierzchowności udał się za granicę.

Na dziennikarzy teraz polują wszędzie, jak na dzikie zwierzęta. Pojmiano z nienacka Courmeta i Rasona w redakcji *Reveila*, a redaktorem *la Reforme*, Malaspine, Morel, Gaschiet, Douvet, Clement, Vermorel wytoczono proces o nadużycie zgromadzeń powszechnych i obecność i udział w zgromadzeniu, gdy Flourens wystąpił. Rozumie się, że do zaskarżenia wnieoszono i chęć sterzenia waśni wśród obywateli tegoż narodu i zamach wyrzucenia rządu i t. d. A samo już po-

zdołne opisać te wszystkie wspaniałości. Zapamiętałem tylko, że ładnych oczu było... może mniej trochę jak gwiazd na niebie, ale zawsze jeszcze dość. Cesarzowa była w lilowej sukni aksamitnej, ubranej koronką i z brylantowym djademem we włosach. Nie taka ona ładna w rzeczywistości jak na fotografiach. Co się zaś tyczy mężczyzn, to mundurów i orderów było co niemiara. Malowniczo odbijały narodowe stroje Węgrów i Polaków. Z polskich członków Izby wyższej nie było nikogo. Z posłów naszych byli obecni w strojach narodowych pp. Grocholski, Wodzicki, Czajkowski, Torosiewicz, Agopowicz, Weigel i Fihauzer; pp. Zyblikiewicz, Sawczyński, Pfeifer, Koźmian i Landesberger byli we frakach, p. Czerkaski wedle wymagań etykiety w mundurze, k. Bariewicz po duchownemu. Poważna postać p. Grocholskiego miła robiła wrażenie, elegancko też podkrecał wąż p. Torosiewicz, p. Koźmian odznaczał się pięknie umuskana fryzurą, p. Landesberger widocznie był bardzo kontent z siebie. Chociaż on sam nie jaśniał wprawdzie niczem, ale zato jaśniały na nim sute-spinki brylantowe. Pp. Zyblikiewicz, Sawczyński i Pfeifer mieli zaś jakąś kwaśną minę. P. Wajgiel był w krakowskich kolorach; powszechną zwracał na siebie uwagę, bo w sferach dworskich mowa jego bardzo miła była przyjęta, wojskowi pokazywali go sobie, jako tego, co upominał się, aby armii nie używano do służby policyjnej, a już najbardziej cieszył się nim hr. Taaffe. Nie mógł mu nadziękować dość, że wyciął większości tak sierzdzące *verba veritatis*. Cesarz rozmawiał kilkanaście minut nadzwyczaj uprzejmie z p. Grocholskim. O czem? — nie wiem, bo to „prywatna tajemnica między nim a cesarzem“.

Tyle słów mego współnika kronikarskich grzechów. Jeżeli jest w nich co zdrowego, to jego prośbę pociągając do odpowiedzialności, a nie mnie. Oto adres do ningo: „Wielmożny pan (zapomniałem jak się nazywa) w... (zapomniałem gdzie) ostania poczta (to już pamiętam) — Bercyzów w Wiedni d. 15. lutego 1870. M.

wiązanie z Flourensem dowodzi, że na sucho im nie ujdzie, a jeszcze Vermorel może podać rękę Rochefortowi w St. Pelagie.

Dotąd ogłoszone urzędowo, że na barykadach nikt nie zginął. Okazało się inaczej. Trzy trupy odano dla rozpoznania do morg (domu wystawy nieznanych zabitych). Kilku krewni zabrali do domów dla dopełnienia pogrzebów; oprócz tych, których uchwycono z pola walki wprost, i tych, co pomarli w skutek ran odniesionych. A podaje to sprostowanie dzienników urzędowych, *Gaulois*, zazwyczaj najlepiej w tych rzeczach zawiadomiony. A więc barykady nie były bez rozlewu krwi.

Chociaż rząd zdobył i opanował łatwo barykady stawiane i nowych nie dopuścił, ale nie ulega wątpliwości, że w umysłach powstała dlań mocniejsza barykada, którą więzieni literaci i dziennikarze, powiększając jeszcze bardziej, a na której łatwiej się bronić nastawianym.

Uwięziony Rochefort tutaj odgrywa ważniejszą rolę, niż gdy zasiadał na ławach sejmowych. „Głosowanie powszechne, pisze Texier, jak Ocean ma swe niespodziewane wstrząśnienia; któż was upewnił, że środek powszechnego zbawienia, wymierzony przeciwko Rochefortowi, pięknego poranku nie zwróci się przeciw jego przeciwnikom? Ulica była spokojna, któż ją wzburzył? Czyż nie wasza logika?“. Tak przemawiają umiarkowani do stronnictwa orleańskiego.

W każdym numerze *Marseillaise* zaczyna się sprawozdanie z posiedzeń sejmowych: „Pierwszy okręg departamentu Sekwany nie był reprezentowany“ itp. Powstrzymane wydawnictwo dziennika znouu się ustaliło, mimo wszystkich prawie dziennikarzy uwięzionych, a głównym współpracownikiem, dopokąd nie wypuszczą innych, został Duleoz, młody adwokat, przyjaciel Gambetty i Bancela, i dlatego to ich kierownictwo rochefortowskiego dziennika, zapowiedziano przez niektórych.

Działanie rządu wobec rozruchów, potępia nawet Paweł Granier de Cassagnac. Dlaczego redakcja *Marseill* w więzieniu? Dlaczego Rasona i Courmeta z *Reveila* zatrzymano wczoraj? Po co ta dowolność, która za następstwem ma jedynie tylko słabość? Więzi obywateli, więzi ludzi politycznych, ażeby ich tylko doprowadzić do rozpaczy, to bezsens. Lecz co najgorsza żąd, to to, że więcej bez podstaw. Jeżeli była przyczyna ich zamknięcia, to po co wypuszczają? Wyjście z tego jeżeli możecie. Tak wołają mamełuki, stojącym u steru orleanistom, tożsamo i inni powtarzają, oprócz stojących dziś u steru władzy. U tych jednych tylko, gdy „stali się członkami władzy i ministrami, wzrok się zamacił naturalnie, i oni nie widzieli już rzeczy, jak one były, lecz jak je sami życzyli sobie widzieć, — jak powiedział Hejne o jednym mężu stanu.

Dlatego to w obecnej chwili ministerstwo gotowe ustąpić przed naleganiami p. Pietri od swego zamiaru zniesienia sławnego §. 75. Artykuł ten odgrywa dziś ważną rolę. Pietri rozdał wszystkim ważnym osobom politycznym swoją obronę i motywy dla artykułu, — a wpływ Pietrego tak ważny, że w czasie rozruchów ministrowie u niego się zbierali na narady. Kto więc odniesie zwycięstwo?

Tymczasem rządowi dawnemu pomagają jeszcze mamełuki, choć jak widzieliśmy z wystąpienia Cassagnaca czyhają na zwalenie orleanistów. Gdy wczoraj Ordinaire chciał w Ciele prawodawczym podnieść sprawę rozruchów i chciał przeczytać Rocheforta żądanie oddania ministrów pod sąd za rozruchy, i nadużycie władzy bójkami ulicznymi policji i mordowaniem przez nią ludzi, Ciała prawodawcze, usłyszawszy i „zważywszy, że odpowiedzialność głowy państwa, jest tylko urojona...“ nie chciało dłużej słuchać i wśród hałasu i wrzasków, nie pozwalając nawet złożyć u laski marszałkowskiej waiosku, przeszło do porządku dziennego. Ale tylko do tego i użyteczne mamełuctwo. List Rocheforta, wydrukowany i podany do dzienników o nie dopuszczone zawiązaniu sądu na ministrów, dziś dziesiątkiem ma większy wpływ, i każde słowo z za krat św. Pelagii więzienia podobnie będzie odziaływało.

Oprócz tych barykad, jak nazwałem, stawianych absolutyzmowi, wznoszą się inne straszniejsze. Orleaniści rugują bez miłosierdzia dawnych absolutystów i ciągną za sobą całą falangę zbyt liczną, dusząc republikanów, chcą podkopać legalnie i bonapartystów. Cesarstwo dotąd mimo swaj dyktatury nie wyrobilo ludzi, na których by mogło stanowczo się oprzeć. Dawne filary należały do dawniejszej epoki, — młode pokolenie to malkontenci. Widząc to, musiało się oprzeć na wrogim żywiole, dziś również zaczynającym powątpiewać o swych siłach. Bonapartyzm mniemał znaleźć wiernego sprzymierzeńca w schodzących z pola. Ale Guizot ze swą falangą od razu daje początek błąd, jaki popelniono tak sądząc. Dlatego to otwarcie dziś wypowiada *Steele*: „Oni także postawią wam barykady, barykady legalne, a te nie opanjungie wy tak łatwo, jak małe barykady Bellevillu. Ja wam to powiadam.“

Szczwane lisy królewskie, mimo lata zgrzybiałe, nie pozwalały rzeczywistości bonapartyzmowi dojść do dawnej świętosci. Ale za to polączycy się z nim w jedno w walce z republikanizmem, który pod wpływem dokonywanego przesładowania coraz świadomiej i potężniej wzrasta, wciągając pod swe chorągwie dawniej bezbarwnych, z czasem, nie przesadzając kiedy i jak, może stać się przyczyną urzeczywistnienia tego przewrotu, o którym przed wyborami powiadał Thiers na zgromadzeniu w Lyonie w roku zeszłym. Śledźmyż tej walki zespolonego monarchizmu orleańsko-bonapartystycznego.

Na zakończenie dodam, że projekt zawarcia traktatu Francji z Moskwą, spetłz w Petersburgu. Cesarz przez Fleury kazał wyrazić swe braterskie tylko uczucia. Szkoda zabiegów i więzienia i zachodów rewizyjnych a Polaków emigrantów, mających stosunki z Moskalami.

Czynności Rady państwa.

Na posiedzeniu komisji rezolucyjnej dnia 15. b. m. toczyły się dalej rozprawy nad rezolucją galicyjską. Obecny był minister Giskra.

Przewodniczący, br. Eichhoff, przedstawia najprzód 15 petycji, żądających bezpośrednich wyborów w różnej formie, i podnosi, że na poprzednim posiedzeniu uchwalono petycję ze odkładką do zakończenia sprawy rezolucyjnej, a więc i z temi

petycjami to samo się stanie, co też komisja za-twierdziła.

Dalej zauważa przewodniczący, że z poprzedniego posiedzenia pozostaje jeszcze wniosek dr. Diensta, że bezpośrednie wybory powinny być wprowadzone jak we wszystkich krajach, tak i w Galicji.

Perger oświadcza się wprawdzie za bezpośrednimi wyborami, ale nie jest za przyjęciem tego wniosku, a to z powodu, że tu nie toczy się sprawa o wyborach bezpośrednich, ale jedynie o rezolucji galicyjskiej; że co do wyborów, przedłożone być muszą przedwzrostkiem rezultaty rokowań z sejmami, a zatem rzecz ta zarówno z wspomnianiem petycjami wytoczoną być może dopiero po załatwieniu rezolucji galicyjskiej.

Wszczyła się rozprawa nad drugim punktem rezolucji, stanowiącym, że galicyjska delegacja bierze udział w Radzie państwa tylko w sprawach, wspólnych Galicji z resztą Przedlitawii.

Rechbauer przypomina, że przed rozpoczęciem rozprawy nad tym punktem, koniecznie wypada, aby rząd się oświadczył; z reguły parlamentarnych wypływa bowiem, aby ministerjum, polegające na większości Izby, w tej przedwzrostkiem kwestji zajęło pewną pozycję. Wnosi zatem, ażeby głosowanie tak nad punktem 2. jako i nad wszystkimi innymi odkładać dopóty, dopóki ministerstwo o każdym pojedynczym punkcie nie poda swej opinii.

Kaiser zgadza się z Rechbauerem, mianowicie żąda wyświecenia punktu 8., gdyż sprawa rządu krajowego jest główną osią tej sprawy. To samo Skene.

Minister Giskra wraca do pytania już na zeszłym posiedzeniu poruszonego, czy delegaci galicyjscy już wyłuszczyli swoje zapatrywanie na punkt 8., i jak pojmują odpowiedzialny rząd krajowy, bo w tem rzeń sprawy.

Tinti żąda debaty nad każdym punktem po kolei, bo od 3. do 8. wszystkie są sobie co do zasady podobne, a chodzi właśnie o takie określenie autonomii, aby jednosc była zachowana.

Rechbauer przeciw Kaiserowi wywodzi, że trzeba przejść punkt 2. i ustępy punktu 3., aby zapoznać się z zakresem administracji, jaki ma odpowiedzialnemu rządowi krajowemu przysłużyć, bo dopiero wtedy będzie można ustanowić zakres praw tego rządu.

Perger wyłuszcza, że punkt 2. rozumie się sam przez się, i jest właściwie tylko wstępem, jak §. 11. ustawy państwowej z d. 21. grudnia 1867. Skoro będą oznaczone w punkcie 3. sprawy, które pod kompetencję sejmku przechodzą, to oczywiście że galicyjska delegacja od traktowania ich w Radzie państwa będzie wykluczona, a zatem punkt 2., jest tylko korollarem punktu 3. Uprasza delegatów galicyjskich, aby się oświadczyli co do punktu 2. jako dla nich szczególnie ważnego.

Tinti powiada, że zasada punktu 2. jest prawnopolityczna samoistność Galicji, a to rzecz najważniejsza, bo na żadną samoistność pozwolić nie można.

Grocholski odpowiada Pergerowi, że punkt 2. dlatego włożono w rezolucję, ponieważ rezolucja trzyma się porządku, zachowanego w ustawie zasadniczej z d. 21. grudnia 1867. Przysnaja, że punkt 2. sam przez się wypływa z punktu 3. Galicja nie żąda dla siebie wyjątku prawnopolitycznego, jak utrzymuje Tinti; żąda ona tylko wyjątków i ulg od §. 11. ustawy zasadniczej i rozszerzenia atrybucji sejmku w interesie kraju. Wspomniani w punkcie 8. odpowiedzialny sejmowi rząd krajowy, ma się tak rozumieć, że odpowiedzialność za uchwalone w Radzie państwa ustawy spada na ministerstwo, a za uchwalone w sejmie na rząd krajowy, o którym mówi punkt 8. Rząd ten co do tych ustaw sejmowych musi być zatem samostnym i niezawisłym i dlatego sejm ustanowił ustępy punktu 3.

Minister Giskra oświadcza, że rząd naczelny odpowiada za wszelkie ustawy, tak w Radzie państwa jak w sejmie uchwalone. Odpowiedzialny rząd krajowy, któryby co do ustaw państwowych (zapewne krajowych? p. r.) odpowiedzialny był sejmowi a od rządu centralnego nie zawiązał, sprostowałby sytuację, niepojętą, a przynajmniej z jednolitym rządem (*einheitliche Regierung*) niedającą się pogodzić.

Kaiser jeszcze raz wyłuszcza potrzebę po-zecia rozpraw od punktu 8., gdyż inaczej niepodobna rozprawić nad punktem 3., mianowicie jego ustępami e, f, g. Powiada, że myli się Tinti, jakoby punkt 2. zawierał zasadę osobnego prawnopolitycznego stanowiska dla Galicji. Można punkt 2. przyjąć, a jednak Galicja nie otrzyma stanowiska prawnopolitycznego.

Leonardi: Punkt 2. zawiera osobliwość, bo mówi o galicyjskiej delegacji sejmowej, podczas gdy §. 11. ustawy o reprezentacji państwowej mówi tylko o reprezentacji w Radzie państwa.

Tinti wywodzi szeroko zasadę, że jeśli się jaki punkt pozwoli Galicji, punkt ten według §. 12. ustawy zasadniczej przysługiwac musi wszystkim krajom, inaczej Galicja otrzymałaby zupełnie odmienne stanowisko prawnopolityczne. Takie stanowisko nadałby jej punkt 2., gdyby Galicja tylko przez delegację sejmową, a reszta krajów przez prawidłową reprezentację brała udział w agendach Rady państwa. (D. n.)

Kronika.

— **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie mianowała powiatowych komisarzy skarbowych III. klasy Wacława Schmid, Marcelo Albinowskiego i Henryka Sroczyńskiego powiatowymi komisarzami skarbowymi II. klasy, a konceptistów skarbowych I. klasy Karola Gilnreiner, Jana Kotik i Stanisława Kędzińskiego powiatowymi komisarzami skarbowymi III. klasy.

— **Wypadki miejscowe.** Anna Rydnikowa, wyrob-niczka zatrudniona w dworcu kolei na Podzamczu, została ciężko zraniona w głowę przy przesuwaniu wagonów, odes-tano ją do szpitalu.

Przedwczoraj wieczorem jakaś kobieta wszedłszy do zynku przy ulicy Nowej, nagle zmarła.

— **Rada szkolna krajowa** podaje z uznaniem do wiadomości publicznej, że lwowska reprezentacja miejska postanowiła z własnych funduszy podwyższyć placę pięciu pomocnikom i trzem pomocnikom nauczyc. przy tutejszych szkołach trywialnych, utworzył osobne etatowe posady nauczycieli i nauczycielek, dla każdej klasy przy tychże szkołach, opłacać nauczyciela śpiewu przy szkołach głównych, wzorowej i Elżbiety, i wyznaczyła kwotę 300 zlr. na zapomogę dla nauczycieli.

— **Pozawczorajsza reduta akademicka** rozpoczęła się pod bardzo szczęśliwymi auspicjami. Wchodzących gości witała sala teatralna gustownie ubrana, rześcicie oświetlona, ozdobiona nareszcie rzedami pięknych lwowianek. Pośród sali w małym gajku wazonowym, tryskała fontanna, widokiem już swoim, jeśli nie wilgoć oświecając znużonych pielgrzymów maskaradowych. Wielka popularność akademickiej reduty sprowadziła jej całe legjony gości, w skutek czego zrobiło się ciemno, jak na odpuscie. Ktoś może przyszedł z dwocipem przygotowanym, ale w tłoku i ści-sku zapomniał o wszystkim; innemu potrzeba było także przestrzeni dla wydobycia docipnych spostrzeżeń, lub dla urządzania intrygi. Powszechnie żałowano, że nie można było korzystać z sali sejmowej.

Ale i ścisł jeszcze był dowodem bardzo wielkiego powodzenia reduty. Fatum zacytuję nad nią dopiero przy odbieraniu futer i płaszczów, gdzie się odbyła scena jakby z dantejskiego piekła wyjęta. Mnóstwo osób, mężczyzn i kobiet stoi drzącących od zimna w sieni, a w małych budkach, przeznaczonych na schowanie wierzchniej odzieży, odbywa się prawdziwa zamiec futer i płaszczów. Szczęśliwi, którym po dwugodziennej cierpliwości, rzucono ich płaszcze na głowy; bardzo wielu zostało bez futer i bez nadziei ich odebrania. Wina tu jest głównie przedsiębiorcy chowania płaszczów, który powinien był przewidzieć, że przy nawale gości, musi się odbyć podobna scena. W obec gości jednak, komitet urządzający musi przyjąć na siebie odpowiedzialność i pośredniczyć w odszukaniu utraconej odzieży. Jesteśmy pewni, że tak sobie postąpi. Komitet urządzający może przytem wycożyć proces niedowcipnemprzedsiębiorcy, który na mocy kontraktu nie chciał zgodzić się na urzalenie innego jeszcze lokalu dla pomieszczenia futer i płaszczów.

— **Odezwa.** Przypadkiem doszło do mej wiadomości, iż w Podhajcach dogorywa na łożu boleści w największej nędzy, sparaliżowany weteran z roku 1831, były rotmistrz Ludwik Manget, ozdobiony krzyżem zasługi, starzec 88 lat liczący. Wzywam wszystkich taskawych i kolegów z roku 1831, by raczyli przyjść w pomoc temu nieszczęśliwemu a dobrze zasłużonemu w sprawie ojczyzny, jakimkolwiek datkiem, składanym w redakcji *Gazety Narodowej*, która uzbierane kwoty odsyłać będzie do Podhajec. Redakcje innych dzienników upraszam o powtórzenie niniejszej odezwy. *Walerjan Podlewski.*

W redakcji *Gaz. Nar.* złożony na cel powyższy pan Walerjan Podlewski 3 zlr.

— **Drugi bal Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w przyszłą środę, 23. b. m. w sali ruskiego „Domu Narodowego“, a wnosząc z czynionych przygotowań i z zainteresowania, jakie wywołał w naszej publiczności zastupnej, w niczem nie ustąpi pierwszemu, który był najświetniejszym balem tegorocznym we Lwowie.

— **Międzymorze Korynckie** będzie w 13 miesięcy przekopane. Rząd grecki udzielił już koncesję na to przedsiębiorstwo towarzystwu francuzkiemu „Chollet“.

— **Na wybudowanie gmachu teatralnego w Poznaniu** dołożył w administracji *Gazety Narodowej*: WW. pp. Antoni Dabcański, adwokat krajowy 50 zlr., Edward Simon, dyrektor banku 50 zlr., Leszek Kłodnicki 2 zlr. — razem 102 zlr. — a z poprzednio wykazanemi 220 zlr. 25 cnt.

— **W Gracu** znaleziono dnia 13. bm znanego naturalistę, autora obrazów geologicznych, przedstawiających ziemię w rozmaitych epokach, jej tworzenia się i radząc dworu, dr. Ungera, w jego pomieszkaniu niezwygno, z rozciętą głową. Ponieważ zmarły od kilku dni był chorym, sądzono, że w noey chcąc wstać, upadł z łóżka i zranił się tak nieszczęśliwie, że wkrótce nastąpiła śmierć. Telegram jednak z Gracu donosi właśnie, że śledztwo sądowne sprawdziło, że śmierć nie była naturalną, lecz zachodzą poszlaki zbrodni.

— **Proces prasowy** c. k. prokuratorji przeciw panu Platonowi Kosteckiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety Narodowej*. (Ciąg dalszy).

Prokurator: Zarzucam panu Kostecki prokuratorji że w akcie oskarżenia zianiał „lusztyków“, napisała „kunsztików“, i zamiast „jęk niedosłyszany tylko w Wiedniu“, „jęk niesłyszany tylko w Wiedniu“. Zarzut ten jest słuszny, lecz śmiem upewnić, że zasła tu omyłka bez żadnej zlej chęci dla obżałowanego. Co do niesłuszności jego zarzutu, że prokuratorja niesprawiedliwie w artykule inkryminowanym widzi zbrodnię podburzania do pogardy i nienawiści przeciw rządowi, to rzecz ma się inaczej. Zaraz tego dowiodę.

Pan Kostecki powiada, że rozruchy w Dalmacji stały powstały iż „surową ręką targnięto się na zwyczaj i prawa ludności“. Ktoż to zrobił, kto winien temu? — Oczywiście rząd swymi rozporządzeniami. A zatem tak pisząc p. Kostecki obwinia rząd.

Autor mówi dalej: „Cała Przedlitawia jest jedną raną pokrytą, a każde ruszenie się wewnątrz, każde dotknięcie się zewnątrz, wywołuje jęk, głóony po całym świecie, tylko w Wiedniu niedosłyszany — jęk boleści ludów wrpżonych w ramy konstytucji.“ Cały ten nstęp także jest wymierzony przeciw rządowi, a oprócz tego przeciw konstytucji. Dalej: „ten jęk boleści przemienia się coraz więcej w pogardę“. Czyż takie powiedzenie nie jest jakby wyzwaniem ludów do pogardy i nienawiści formy rządu i administracji? Czyż tak pisząc nie przedstawia konstytucji jako nieodpowowiadającej potrzebom monarchii, czyż nie podaje ją w poniewierkę?

Następnie znajduję tutaj słowo tyran. Cóż to słowo tutaj znaczy? Oczywiście nic innego jak rząd i ministerstwo! Gdyby autor pod tem słowem co innego rozumiał, to by izolował ten ustęp, i nie byłoby między tym ustępem a mową o ministerstwie, którą zakończył swój artykuł, tego widocznego związku, jaki dostrzegac się daje.

Z tych wszystkich przyczyn wnoszę, że cały ten artykuł jest wymierzony przeciw ministerstwu, to jest przeciw administracji, przeciw rządowi. A kto tak postępuje — kto przechodził w z e l k i e godzinie granice opozycji, ten winien jest z §. 65. *lit. a.*, zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, zbrodni usiłowania wnieść nienawiść i pogardę do rządu. §. bowiem 65 mówi o przestępstwach przeciw całości monarchii, przeciw monarsze, przeciw wyższym władzom rządowym i administracji, przeciw formie rządu. §. zaś 300 kodeksu karnego stosuje się do przekroczeń prze-

ciw niższym instancjom rządowym, przeciw władzom gminnym i t. p., przeciw pojedynczym urzędnikom, a nie przeciw całości rządu.

Tyle tylko na teraz. Te kilka słów na teraz wystarczą. Będę mówił obszerniej, wystuchawszy co powie szanowny obrońca. Zastrzegam sobie głos na potem.

Kosteczki: Z największym zdumieniem słyszę z ust p. prokuratora, że rozumowanie mego artykułu przekracza wszelkie granice opozycji legalnej i godziwej, podczas gdy w akcie oskarżenia mówi tylko po prostu: granice opozycji i t. d. To ogromna różnica, to rozszerzenie aktu oskarżenia, którego ustawa nie dopuszcza. Protestuję przeciw temu. Z największym dalekim zdumieniem słyszę jakoby wyraz tyran i znaczący tutaj ministerstwo. Być może iż panu prokuratorowi się zdaje, że ministerstwo jest tyranem, ale ja tego nie napisałem. Wyrażenie w kłótniach i w przytoczeniach stoi, kogo rozumie pod tem słowem. Każdy niech jeszcze się przekona; proszę odczytać. Tu mowa czarno na białym o partji „wiernokonstytucyjnej”, a pan prokurator koniecznie chce wzmocnić, że o ministerstwie i rządzie! Zkąd to, dlaczego, jakim prawem? Czyżby nadszedł czas wpierniania winy w bezwinnych? Nikt w świecie, a tem bardziej prokuratorja niema prawa naciągać, podsuwać znaczenie słowom autora inne od tego, jakie im autor najdobitniej nadał. I gdzie tu ten związek, jaki prokuratorja znalazła między słowem tyran a ministerstwem? Po trzech osobnych ustępach, w 25 wierszy później, mówię o ministerstwie, a prokuratorja koniecznie stara się naciągnąć sens do tych widoków! Pisałem o zachwianiu się ministerstwa Giskry, ale nie nazwałem go tyranem. I jakim prawem prokuratorja powiada mi o niegodziwości? Na zasadzie jakiego to kodeksu? Prokuratorja powiada, że w opozycji mojej przechodzę godziwe granice. Ten kto przechodzi godziwe granice, popełnia przez to samo widocznie niegodziwość.

Jestem obywatelem kraju jak każdy inny, i nikt mnie niema prawa zarzucać niegodziwości, póki ta nie zostanie udowodniona. Użycie słowa niegodziwość przechodzi granice kodeksu, granice prawne. W kodeksach uie ma być, bo i żaden na świecie kodeks karny nie śmie opisywać co jest legalne lub nielegalne, co jest godziwe lub nie. Opisuje tylko co jest karygodne. Czy austr. kodeks karny z swemi annexami nie zawiera wyjązków: opozycja, legalny, godziwy. Wprowadzając wyraz: opozycja, wszedłoby się na pole niezmiernie, nieokreślone, bo na jednym końcu tego pola widzimy, że opozycja święta Karola I. i Ludwika XVI., odjęła trony Burbonom w Hiszpanii, Francji, Neapolu i Parmie, obalila trony Toskany, Modeny, a jednak okazało się, że była legalną i — godziwą.

A co do zarzutu poniewierania konstytucji i pogardy dla niej, to także jest niesłuszne. W artykule moim mówię o ramach konstytucji a nie o konstytucji samej. Rami konstytucji to granice, jakie stronictwo na razie dominujące w państwie, stara się nadać takowej. W mowie tronowej z dnia 13. grudnia, w obu memoriałach ministerjalnych, w obu przemowach prezydenta nowego gabinetu, dr. Hasnera, w Izbie niższej i wyższej, wszędzie w dziennikach jest mowa o granicach konstytucji, o jej rozszerzeniu lub ścieśnieniu, choć rdeń konstytucji, konstytucja sama pozostaje niezmienna. A wtenczas gdzie pisat ten artykuł, to pan Giskra wystąpił był z projektem bezpośrednich wyborów. A co to są te bezpośrednie wybory? — to wyrwót konstytucji. Czyż minister nie jest obywatelem takim samym, jak ja jestem, czyż nie ulega takiemu samemu prawu? Minister jest obywatelem takim samym, jak my wszyscy, ulega takim samym prawom, z tą tylko różnicą, że jako minister powinien więcej od drugich szanować te prawa.

Pan prokurator widzi coś złego w tym jęku boleści, o którym napisałem. Nie będę nawet na to odpowiadał. (Zwracając się do sędziów przysięgłych i innych): Gdy zapukam do serc waszych, to zaprawdę znajdzie się ten jęk boleści. . . . (Wrażenie.)

Napisałem: „Ministerstwo z akcji politycznej wyrzuci, ster jej wytnąją się z rąk dr. Giskry. . . Sztandar ministerjalny powiewa już tylko w rękach Dziennika Polskiego i naszych mameluków.“ I do tych słów także upatrzyło coś sobie szanowna prokuratorja! Słowa te nie inne nie znaczą, jak tylko że ministerjum się zachwiała. Proszę pamiętać, kiedy artykuł ten był pisany. Oto był pierwszy w początkach powstania dalmackiego. Czyż pisma wiedeńskie nie gorzej się wyrażały? Rozleciało się było około dnia 15. października ministerjum jak stado ptaków: ten do Berna, ten do Pragi: za Beustem Plener, za Plenerem Brestel, za tym Hasner, Herbst do Pragi, Giskra do Berna, aby ratować wybory bezpośrednio; drugi rat Beusta nie puszczono, więc szły im pokryjomu buty. Czyż nie prawda, że cesarz odjeżdżając do Egiptu, nie żegnał się z jedynymi ministrami, a innych z sobą zabierał? A wróciwszy z Egiptu, czyż cesarz lepiej przyjął p. Giskrę, czyż p. Giskra nie doznał objęcia mouarszego, jakie nigdy żadnego jeszcze ministra w Austrii nie spotkało? Wtenczas gdy to pisał, ministerjum centralistyczne było w upadku, było rozbite. Ale przez to, że tylko fakt ten skonstatował, to czyż popełniłem zbrodnię zwyzwania do pogardy dla rządu? Gdy np. kupiec nie może opanować swoich interesów, to czyż mówiąc o złym stanie jego interesów, popełni się przeto obrazę honoru? Byłoby to raczej wykazaniem ilości, aniżeli obrazą honoru. (Wesołość.)

Jeszcze mi zostaje odeprzeć zarzut prokuratorji, jakoby miał zamiar zakłócić spokojność publiczną.

Jeśli kto istotnie zamysła coś zrobić, to musi zważać na porę, w której robi. Jeśliby chciał spokojność zakłócić, to potrzeba mi, aby usposobienie publiczności było po temu. Usposobienie zaś publiczności wtenczas było takie same jak dzisiaj. Odbływały się zgromadzenia publiczne, posiadzenia Towarzystw politycznych i innych; żądano nie przerwa, nie zamknięcia, nie zniesienia władza bezpieczeństwa. Nikt ani myślał o wzburzeniu, niepokojach, rozruchach. Z rana wstawali, jedli śniadanie, potem pracowali, potem obiad, potem wypożyczek, praca, wizyta, a nareście spać. Zupełnie jak dzisiaj. (Wesołość.) I czyż zakłóciłem spokojność: czyż policja była w ruchu, czy wojsko stało na pogotowiu? Bynajmniej. Wszyscy jedli, spali, nie burzyli się, jak zwykle. (Wesołość.)

„Ale coż istotnie się stało? Oto dnia 15. października koło godziny 2ej Gazeta wyszła swoim zwyczajem — rzecz straszna! — a dopiero ja o 5ej godzinie skonfiskowano!“

Po obiedzie i wypożyczku po rannej pracy, przychodzi do redakcji po godzinie 5ej, myśląc tylko, co napisać na jutro — i dowiaduję się o konfiskacie. I przynam się panom, że jeśli szan. prokuratorja była zdumiona, czytając o godz. 2ej mój okropny artykuł z dnia 15. października, to ja jeszcze mooniej byłem zdumiony konfiskatą jego. Za co skonfiskowano — nikt nie powiedział, więc domysły państwa najfatalniejsze. Egzemplarze, na pocztę przeznaczone, przearrestowano wszystkie, ale egzemplarze lwowskie wszystkie się prawie rozeszły. Opanowała mię trwoga. Jeśli prokuratorja konfiskuje numer, to musi być nadzwyczajnie

bezpieczny. Jezus Marja! myślę sobie, a nuż jutro wybuchnie we Lwowie rewolucja po przeczytaniu mego artykułu! Bo przecież za przychylną musi nastąpić skutek. Ale gdzie tam! Nie bęgnią na alarm, nie konstygnują wojska, nie wystawiają policji; na murach niema odezwę do ludu. Mija wieczór, noc, nadchodzi dzień 16. października. Wszędzie najspokojniej, jak wczoraj rano, wszędzie cicho, nigdzie zaburzenia, pogardy, nienawiści (wesołość). Powiadam panom, że w całej Gazecie Lwowskiej z października nigdzie wzmianki niema o wzburzeniu, ruchu.

Co więcej, dnia 16. datem tenże sam artykuł do druku, w jednej części szeroko streszczony, w drugiej w całości, słowo w słowo — a przecież nie skonfiskowano! (Wesołość.) Pytam więc: czy d. 16. października §. 65 lit. a) był już nie ten co d. 15. października, czy był już niepodobny sam do siebie? Czy prokuratorja d. 16. utraciła już władzę konfiskowania, którą posiadała dnia 15. października? A że artykuł z dnia 16. października jest tenże sam (z wypuszczeniem tylko przestarzałego ustępu o Czechach w dalszym ciągu artykułu, tudzież o pp. Summerze i Possingerze, bo doprawdy mi się zdawało, że chyba ten ostatni ustęp tylko się niepodobał), co artykuł z dnia 15., to niech każdy z panów raczy się przekonać. (Tu oblatowane podaje na stół oba numera.)

Gdyby mi nie było już czasu panów, to mógłbym wykażać gazetami (jest ich cały stos), że nie innego nie pisałem, jak to, co wszystkie inne pisma, mianowicie wiedeńskie, a do tego pisałem w tonie daleko łagodniejszym, a przecież żadne gazety nie były konfiskowane jak Gazeta Narodowa. Mógłbym wykażać także, że i Gazeta Narodowa oddawna pisała to samo, co inkryminowany artykuł z 15. października, i także nie była za to nigdy pociągana do odpowiedzialności. Dla czegoż więc teraz mianowicie szanowna prokuratorja uderza na mnie? Wprawdzie to co tutaj zostało podane w zebraaniu, było wprzód zamieszane częściowo; ale jeżeli do konewki będącymy lać wodę szklanką po szklance, to czyż woda zamieni się w spirytus, gdy konewka będzie pełna? Nie, woda zostanie wodą, tak samo jak gdyby od razu całą konewkę wody nalano. (Wesołość.) Więc jeżeli fakta pojedynczo wzięte nie zasługują, jako prawdziwe, na nagane, to czyż zbiorowo przedstawione dnia 15. października, stały się fałszywymi i niebezpiecznymi?

Prokuratorja zarzuca mi zbrodnię! Zbrodnia popełnia się zwykle w nadziei jakiegoś zysku, korzyści. Zbrodnia polityczna bywa nieraz przedsięwzięta w nadziei chwaly, zyskania aureoli męczeństwa. Jeżeli mi kto powie, że o ten ostatni zaszczyt mi chodziło, to mu odpowiem, że czas tych zaszczytów, z przyczyny konstytucji minęły. A zresztą jestem już syt podobnej chwaly. Ja byłem pierwszy w Austrii, który zostałem skondemnowany za takzwaną przestęptwa prasowe. Ale też było za co cierpieć — bo za sprawę języka polskiego na wszechnicy tutejszej! I jak wtedy powiedziałem na tem samym miejscu, że „dzis mię skazacie, a za dwa lata sami zrobicie to, za co mię skazacie“ — tak się też spełniło, tylko o trzy lata później. Tak też spełni się druga moja przepowiednia.

Wyznaję, że nie widzę zabawniejszego jak przestęptwa prasowe polityczne. Już historia przechodzi do porządku dziennego nad procesami temi. Niebawem nastanie czas, w którym procesa te zostaną zniszczone jako rzecz zupełnie niepotrzebna, bez pożytku i celu. Nie o cząść chwależ zatem procesu politycznego ubiegalem się pisać. Piszę z jednej strony, aby zarobić sobie uczucie na chleb; z drugiej strony piszę z obowiązku obywatelskiego, piszę to, co mi sumienie i rozum za potrzebne i pożyteczne dyktują. A zresztą teraz, gdy procesa prasowe toczą się przed sądami urzędniczymi, lecz przed sądem przysięgłych, złożonym z takich jak ja sam obywateli, to i mowy już być nie może o jakimkolwiek męczeństwem. Gdy mnie panowie skondemnują, to tak samo, jak gdybym ja sam siebie potępił. Wszyscy co mają bliższą styczność z mną, wiedzą, że takie jest moje przekonanie. Wierzący mi; teraz gdy sądy przysięgłych zostały zaprowadzone, drze cały gędy piszę; gdy były trybunały zwykłe, byłem spokojniejszy. I cóż za korzyść, gdy numer zostanie skonfiskowany? W wielu miejscach po dwie, trzy mile posyłają umyślnego posłańca, a tu nie nadchodzi gazeta — z mojej winy. Na tem tylko kraj traci, a publicysta idzie do więzienia. Nie znam głupszej rzeczy, jak w podobnych warunkach iść do więzienia.

Jabym miał naradzać wolność nieostrożnem pisaniem! — i dla kogoż? — dla Giskry! Ależ on leżał wtenczas na ziemi! Historia nie przedstawia dziś przykładu, aby jakie ministerjum było w podobnym upadku. Dla Giskry!...

Czyż zresztą może takie słabe narzędzie jak artykuł dziennikarski, wyrzucić ogromny skutek: zaburzenia spokoju publicznego? Przeczyta się gazetę, daje drugiemu, albo w kąć rzuca, nazajutrz idzie ona Bóg wie na jaki użytek. My mamy dość dróg dobijających się czego nam trzeba. Mamy zebraania polityczne, Towarzystwa, sejm, Radę państwa, opinię Europy. Dróg drastycznych, lekkomyślnych wysoków gaziarskich nie potrzebujemy. Nie za dwa, to za dziesięć lat dopniemy naszych żądań. Z nami jest postępek, duch czasu, nasze prawo narodowe, loika konieczności. Pójść do więzienia? — to nie miało by sensu. Starać się tym sposobem podkopać byt ministerstwa? — Ależ ono samo runie pod naciskiem loiki konieczności!

Gdybym został skondemnowany, to wydawnictwo Gazety byłoby na grzywny skazane. Jakim czołem śmiałybym dla dogodzenia mojej fantazji naradzać cudzą kieszeń na stratę! Czyż dziennikarstwo w dostatkii opływa? — o nie, zaiste.

Jeżeli się coś u siebie zrobić, to nie zapomaca o łotnego artykułu. Prokuratorja zarzuca mi, że, jak mówi §. 65., usiłowałem podburzyć do nienawiści i pogardy rządu i konstytucji. Ze stanowiska fizyki i loiki, jest to nonsens. Gdy rzucam oto tę rękawiczkę na ziemię, i podnoszę ją, to już cię usiłuję ją podnieść, ale mimo to nie mówię, że usiłuję podnieść, bo w tym samym momencie stoją i podniosłem. Gdybym jednak chciał podnieść ten oto stół długi, to już muszę usiłować go podnieść, to jest, usiłuję sił i dłuższego czasu. A zatem jeżeli bym ja usiłował podburzyć do nienawiści i pogardy, to musiałbym być długi czas, całym szeregiem artykułów, systematycznie tego usiłowania dopełniać. Dopiero wtedy możnaby mówić o tem usiłowaniu jako o zamiarze zbrodniczym. Czy wykażam to szan. prokuratorji? Tak też pojmują ten paragraf juryści węgierscy; tak pojmują go i niezły podobno prawnik francuzki Juliusz Favre. Bo i we Francji jest paragraf podobny, tylko rozumnie ułożony, który mówi o machinacjach (manoeuvres) wewnątrz i zewnątrz państwa.

Jest to zatem nonsensem, twierdzić, że jednym efemerycznym artykułem można usiłować zburzyć ustrój państwa. Dodam, że nowy minister sprawiedliwości we Francji, Ollivier, jako człowiek liberalny i rozumny, nie mogąc znieść tego paragrafu, bo do tego trzeba ustawy, rozkazał przynajmniej prokuratorom, ażeby za opinie, objawiane na zgromadzeniach i w dziennikach, nie pociągali przed sąd,

— tylko wtedy, gdyby wzywało do czynu zbrodniczego. Nie opinie sięgajcie, ale czyn! Zresztą kończę, bo i panom i mnie szkoda czasu i atłasu. (D. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30. kwietnia 1870 losowania obligacji funduszu indemnizacyjnych Galicji zachodniej i wschodniej, tudzież Wielkiego księstwa Krakowskiego ustaje, począwszy od 1. marca 1870 wszelkie przepisywanie tych obligacji, któreby przy przepisaniu odmienne dostać musiały numeru.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacji znowu się rozpocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości. Z c. k. namiestnictwa jako dyrekcji funduszu indemnizacyjnych.

Wiedeń dnia 16. lutego. Spirytus. Trwający ciągle jeszcze krak dowozu w większych partjach i szczupły zapas na składach fabrycznych, wplynęły znacznie na ustalenie się tendencji, która dziś już bardzo silnie stała. Właściciele bowiem odciągają się ze sprzedażą na większe rozmiary, kupcy przeto zmuszeni kupować podług cen żądanych w sprzedaży szczegółowej, placą za stopień 44%, do 45—45%, centów, rafinowany zaś spirytus nawet po 49 c. od stopnia. Bardzo naturalnie, iż na dzisiejszym targu nawet nie było wzmianki o zamowieniach na miesiąc letnie, gdyż właściciele żądali upornie po 46 1/2—47 centów za stopień.

Konopie Od ostatniego naszego poglądu na handel tym artykułem, z powodu, iż żadna zmiana w stanie powietrza nie zasła, nie wykazał więc handel ostatnich dwu tygodni żadnej zmiany, obrót ograniczał się bowiem tylko na potrzeby konsumu, a wywóz bardzo szczupły był reprezentowany. Na wodach Dunaju piętrzą się lodowe masy tak, iż nie ma nadziei, aby żegluga choć pod koniec miesiąca możliwą była. Z produktów polskich i słowackich nie ma na składach zgola nic i nawet nie spodziewają się rychłej przesyłki, gdyż ceny na targach podawane nie kwadrują zupełnie ze słusznymi żądaniem ze strony producentów. Zapasy węgierskie, które do 200.000 cętnarów wynosiły ze zbioru zeszłorocznego, już się wyczerpały, właściciele więc słuszenie żywią otuchę lepszych cen. Dzisiaj płacono węgierskie surowe za cętnar 16—19 zlr., najprzedsiejsze mędlone po 26—27 zlr., szwskie po 39—58 zlr., włoskie 48 do 60 zlr.

Wiedeń dnia 15. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1314, węgierskich 533, reszta z innych niemieckich prowincyj; razem 2377 wołów. Targ i cena ta sama, co przeszłego tygodnia, tylko z początku szło cokolwiek lepiej, płacono za galicyjskie 30, dobre 30 1/2, 31—31 1/2 zlr. cętnar. Przeszło 100 wołów galicyjskich jeszcze nie doszło, dopiero tej noey mają dojść, ponieważ ministerjum handlu rozkazało, aby wszystkie woły wyławowane były w Oświęcimie i pokarmione i dopiero do Wiednia dalej transportować się mają. Z tego powodu wszystkie woły tego tygodnia późno przysły na targ a to wcale niepotrzebnie, Lepiej było, by rozkaz ministerstwo dało, aby woły po stacjach po 5—6 godzin nie stały, aby prędzej na kolej transportowali i każdy właściciel dał jednego przewodnika do swoich wołów, by na każdej stacji swoje wozy z wołami zrewidował, jeśli wół który legnie, aby go poratował, podniósł, wtedy nie będzie żadnej szkody. A zatem będziemy się tu starać, aby ministerjum ten rozkaz odwołało, ponieważ to była tylko spekulacja dla spedytorów w Oświęcimie, ponieważ ten tydzień już na każdym frachcie wyżej o 1 zlr. na sztukę ekspensu dopisali. Czyli woły jadły i piły — to pytanie? J. Krzystofowicz.

Ciągnięcie losów stanisławowskich odbyło się na dniu 15. lutego br. Jest to koleji już czwarte ciągnięcie pożyczki królewskiego miasta Stanisławowa 500.000 zlr. Umieszczamy poniżej wygrane 50 losów w wal. austr. Główna wygrana padła na numer losu 4776 z kwotą 8000 zlr., a numeru losu 11.336 i 15.375 wygrały po 500 zlr., dalej po 100 zlr. nr. 827, 4850, 6383, 15862, 16147, 23987 i 24945; w końcu wygrały po 25 zlr. następujące 40 numerów: 1650, 2043, 2089, 2578, 2718, 2757, 4219, 4711, 4902, 5963, 6374, 6469, 6872, 7168, 7530, 7803, 7890, 8731, 10729, 10805, 11979, 12096, 13009, 13469, 14113, 14849, 15070, 15475, 16095, 17384, 18561, 19010, 19444, 19455, 19712, 22145, 22989, 23437, 24343 i 24971.

Wypłaty wygranych nastąpi po upływie sześciu miesięcy od daty ciągnięcia, t. j. od dnia 15. sierpnia 1870 w kasie głównej urzryw. austr. banku w Wiedniu, miasto, ulica Pańska nr. 9. Następne ciągnięcie odbędzie się dn. 15. maja br.

Ostatnie wiadomości.

W Wydziale adresowym Liubissa zainterpelował ministra obrony krajowej, generała Wagnera: „Co też ukrywa się za groźbą Zatoznika.“ (Patrz Ostatnie wiadomości Gaz. Narodowej ze środy nr. 45.) Minister Wagner odpowiedział, iż nie może zaprzeczyć, iż traktował z przywódcami południowo-słowiańskiej propagandy, lecz traktował w interesie państwa, więc z tego powodu nie może nie więcej odpowiedzieć. Oświadczenie to wywołało wielkie zdziwienie między członkami Wydziału. Wiadomo, że p. Wager zarzucał propagandzie południowo-słowiańskiej wywołanie powstania dalmackiego. Zapewne Zatoznik ogłosi teraz całą rzecz.

Z Wiednia otrzymał Czas d. 17. bm. telegram, że pragskie Narodni Listy potwierdzają wiadomość telegraficzną o powołaniu za pośrednictwem generała Kollera do Wiednia Riegera i Sławkowskiego. Tymczasem w numerze Nar. Listów z d. 17. znajdujemy tylko gołosłowny telegram z Wiednia o tem, bez żadnych uwag redakcji.

W procesie Kerbera o zdradę stanu, prokurator wniósł według telegramu z Pragi następujące kary: Wincenty Kerber lat 15, Fiala 13, Wilhelm Kerber 12, Grossmann i Kolai po 10, a Chalupa, 5 ciężkiego więzienia.

Z Pragi d. 17. lutego telegrafują. Dzisiaj w noccy ushowano włamać się do sali sądu karnego, gdzie toczy się proces Kerbera o zbrodnię stanu i gdzie znajduje się część aktów procesowych. Zamiach ten nie powiódł się.

La Patrie zaprzecza, aby przedstawiony był w Rzymie jaki wspólny akt dyplomatyczny ze stro-

ny Austrii, Francji i Bawarii pod względem nieodmowności. Może państwa te udzielały w Rzymie rad w tej mierze.

W Bajonnie obiegała dnia 16. bm. pogłoska, iż dnia tego wybuchnie powstanie karlistów w Santander, Nawarze i Burgos. Z Marsylii wydalili władze francuzkie dwóch republikaninów hiszpańskich, przy których znaleziono papiery kompromitujące. Z Madrytu zaś wiadomości urzędowe zaprzeczają pogłoskom o wybuchu rozruchów w Katalonii.

Z Konstantynopola otrzymała Presse telegram, donoszący, że opowiadają tam na pewne, iż Wys. Porta postanowiła kwestję kościoła bółgarskiego rozwiązać ogłoszeniem go za zupełnie niezawisły.

Sprawa neutralizowania Czarnogóry nie dotyczy całego księstwa. Na południowo-wschodniej granicy jego od Albanii leżą góry: Wielkie i Małe Berdo, które od niepamiętnych czasów nie były właściwie w niczyjem posiadaniu, ale dla Czarnogóry byłyby dogodne pod względem strategicznym. Za poprzedniego księcia Czarnogóra rzekła się tego terytorjum na rzecz Turcji, za 100.000 zlr. i prawo pasania na tych górach. Pieniądze poszły, Czarnogóra pasą, a nado wznowiają swoje prawo do tych gór. Moskwa zaś widząc, że Turcja nie może przystać na odstąpienie swoich słusznych praw, proponuje neutralizować te góry. Tak tę sprawę przedstawiają pisma, przychylnie Turcji. Przypominamy, że od dwóch lat urzęduje tam komisja mieszana turecko-czarnogórska do rozgraniczenia, a Turcja zajęła mimo to dwa stoki ku Czarnogórze i wybudowała tam baterje. Zresztą korzystając z powstania dalmackiego, Turcja dokoła w Hercegowinie i Albanii wysypała szafce.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 18. lutego. Cesarz zatwierdził zniesienie dekretu z dnia 8. grudnia 1851 (wydanego po zamachu stanu) o deportowaniu przestępców politycznych.

La France donosi, że na r. 1870 ustanowiono etat rekrutów na 90.000.

Według Union d'Angers, minister Daru nie wystosował noty dyplomatycznej do Rzymu, ale tylko list do msgr. Merodego, w którym przestrzega przed krokami nieroztropnymi i wypowiada życzenie odroczenia soboru, aby wzburzonej opinii publicznej dać czas do usmierzienia się.

Madryt d. 17. lutego. W La Granja lekkie niepokoje. Wołano: „Niech żyje Karol VII!“ Porządek już przywrócono.

Wiedeń dnia 18. lutego godz. 10. min. 40 z rana. Akcje banku anglo austr. 329.—. Losy Kredytowe 264.80. Lombardy 243.70. Omnibusy 154.—. Usposobienie dość dobre.

Kursa z dnia 17. lutego 1870, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 86.—. Akcje banku anglo-austr. 326.—. Anglo węg. 97.50. Akcje Karola Ludwika 236.—. Akcje siedmiogrodzka 165.25. Kolej południowa 243.40. Kolej alfidzka 171.50. Kolej państwowa 380.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 205.50. Kolej węg. półn.-wsch. 161.75. Kolej północna 212.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg. wschodnia 95.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.50. Losy 1864 r. 121.30. Kolej Nadcańska 240.—. Usposobienie mdle. godz. 6. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Renta austriacka 60.55. Akcje kredytowe 264.—. Akcje banku anglo-austriackiego 326.25. Bank obrotowy 115.50. Akcje Karola Ludwika 236.—. Kolej południowa 243.—. Franko-austr. 108.50. Akcje banku bud. 61.—. Kolej wschodnio-północna —. Akcje banku ludowego 67.—. Kolej Elzbiety 188.—. Losy 1860 r. 96.40. Napoleondor 9.90. Losy 1864 r. —. Banku generaln. —. Tramway —. Usposobienie state.

Paryż. Renta 3% 73.37. Lombardy 492.—. Amerykańskie obligi —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74 1/2. Akcje kredytowe 144 1/2. Lombardy 133 1/2. Galicyjska kolej 96 1/2. Rumunjska 71 1/2. Kolej państwowa 207 1/2. Na Wiedeń 82 1/2.

Telegrafowany kurs wiedeński	
z dnia 16. lutego.	
	A. W.
	zlr. ct.
Renta w papierze	60 55
Renta w srebrze	70 40
Losy z roku 1860	96 40
Akcje Banku nar.	722 00
„ Towarzystw. kred. na 200 zlr. bez dyw.	263 30
London 10 fnt. szterlingów	124 10
Dukat cesarski sztuka	5 82 1/2
Srebro za 100 zlr. w. a.	121 35

Przyjechali do Lwowa dnia 18. lutego.

Hotel angielski: Antoni Gniewosz z Klimkówki, Leon Grodzicki z Bzianki, Włodzimierz Hermann z Trościanca, Jan Jarunowski z Zalanowa, Wacław Jetowski z Chudejowic, Bronisław Ujejski z Lubczy, Karol Wysocki z Odczac, Walerjan Zadorowicz z Demca.

Hotel Georgia: Ferdynand Seeling de Saulenfels z Krakowa, Władysław Rej z Wiedel, Filip Wolf z Wiednia.

Hotel Europejski: Stanisław Białoskórski z Staury, Franciszek Jędrzejewicz z Zurawie, Jan Kochanowski z Żółkwi.

Wyjechali ze Lwowa 18. lutego 1870.

Walerjan Czajkowski do Swierza, Leon Doms do Liska, Leon Godzawa Humnicki do Wiednia, Seweryn Korzytko do Ruchodeta, Apolinary Kotkowski do Haułowic, Kazimierz Pawłowski do Hulcza, Frydryk Poten do Łahodowa, Feliks Sozański do Palocyniec, Stanisław Rozwadowski do Kurorowa, Walerjan Ustrycki do Zamiechowa, Władysław Szalay do Strzałek, Sylwester Krzyżanowski do Kamionki, Henryk Balzer do Iserlohn, Maksymilian Zarzycki do Króllestwa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odcchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano, 16 wieczór. „ do Czerniowiec „ 10 49 rano. „ „ „ 9 45 wieczór. „ do Brod. i Złoc. „ 11 9 rano. „ „ „ 10 8 wieczór. Przychodzą z Krakowa do Lwowa o 10 9 rano. „ z Czerniowiec „ 5 23 wieczór. „ z Brodów i Złoc. „ 4 36 wieczór. „ z Brodów i Złoc. „ 5 4 rano. „ „ „ 4 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzameczu. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odcchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano. Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o 10 34 wieczór. „ „ „ 3 42 wieczór.

Podniósł powrodejszy z zagranicy, gdzie w swoim zawodzie praktykę dłużej odbył, poleca się Szanownej publiczności i do strojenia i restauracji pianinów, flógów koncertowych itp. i zstaje na stałe mieszkanie w Brzeżanach. Zostaje z prawdziwym szacunkiem 1419 1-1 Tomasz Kapł, w Brzeżanach.

Aparat Gorzelniany.

Zarząd dóbr hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach, ma do zbycia, miedziany mało używany aparat gorzelniany. 1411 1-5

W towaru wsi N-hrybki, własności Bielewskiego, pół mili od Przemysła i stacji kolei żelaznej, jest 600 sztuk szczepek w 3-letnich wysokopiennych jabłoni zimowych doborowego gatunku, sztuka po 50 do 60 centów, do sprzedania; także 1 cetnar nasienia Luverny niebiesko kwitnącej za 30 zlr., — kilka garncy grochu karłowego bardzo raniego i pełnego po 1 zlr. 20. grochu cukrowego po 80 c. i 80 korcy wielogrochu rychliku polnego bardzo ładnego równo z pszenią dojrzewającego, korzec po 8 zlr. bez worka, z odstawą do koleji; — łaskawe zamówienia listownie franco uprasza się na miejscu u właściciela. 1409 1-3

Wizykatorje zwane ALBESPEYRES,

Przyjęte w szpitalach paryżkich cywilnych i wojskowych z rozkazu Rady zdrowia publicznego, jak również w armjach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Papier Albespeyres od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem Albespeyres. W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównym aptekach za granicą, gdzie dostanie KAPSULEK RAQUIN z BALSAMEM KOPAHU; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolajca; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 1005 8-20

Prawdziwa Woda wynałazku p. Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną, przeciw plegom i liszajom, ampielega zmarszczkom i nadaje skórze przezroczyść i delikatność młodzieńczą. Wszystkie te zalety rozpoznać można jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii. Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolajca; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Sohnircha. 1014 8-9

Najnowsze tańce karnawałowe na rok 1870

przez F. TYMOLSKIEGO Gwiazda Syberji, 3 Mazury, 64 ct. Piękna pięć, stawia się, Polka francuska, 50 ct. 1371 3-4

Jedynie tobie!

(Einzig Dir!) Walce na fortepian przez J. Mayera skomponowane. Kapel. 34. pułku piechoty, 60 ct. Do nabycia w księgarni G. Seyfarth i D. Czajkowskiego we Lwowie rynek gł. nr. 50.

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu uchwały Rady miasta Lwowa z dnia 12. i 20. stycznia, tudzież 3. lutego 1870 ogłasza się niniejszym konkurs na plan gmachu nowego, z przeznaczeniem na hotel, w miejscu realności miejskiej pod nr. 133, 134 i 135, (hotel angielski i Majerówka) stanąć mającego, wyznaczając za zupełnie odpowiadający i z pomiędzy współubiegających się za najlepszy uznany plan nagrodę w kwocie 2000 zlr. w. a., za następny zaś również odpowiedni plan nagrodę w kwocie 500 zlr. w. a.

Pogam stanąć mającego gmachu według warunków uchwalonych przez Radę miejską ułożony, wraz z planem sytuacyjnym gruntu pod tenże gmach przeznaczony w urzędzie budowniczym za zgłoszeniem się bądź ustnym bądź pisemnym, otrzymać można.

Każdy do ubiegania się o nagrodę przeznaczony plan powinien być oznaczony właściwą dewizą projektującego, a w dołączonej do tegoż planu kopercie, zapieczętowanej, opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą należy umieścić karteczkę, na której imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania projektującego dokładnie ma być wyrażone.

Nagrodzone plany stają się własnością gminy, plany zaś niewybrane zwrócone zostaną bez otwarcia koperty za złożeniem karty zwrotnej. 1392 2-3

Czas do złożenia rzeczonych planów w Prezydium Magistratu oznaczony się po koniec grudnia 1870 roku. Od Magistratu król. stołec. miasta Lwów d. 10. Lutego 1870 r.



Francuzkie kamienie młyńskie (prima Qualität)

z najlepszego materiału. wyrobu fa Ferlé sous Jouarre. poleca we wszelkich wielkościach. pod zaręczeniem że prawdziwość i trwałość po najtańszych cenach.

J. Oser, Mühlsteinfabrik, Krems an der Donau.



Poszukuje się Nauczyciela ślacha wyjątko filozoficznego do dwóch uczniów z wyższego gimnazjum na wieś. Bliższa wiadomość w administracji Gazety Narodowej. 1421 1-3

Syrap czyszczący krew

ze skórki gorzkiej pomarańcz i jodowanego potasu p. J. P. Laroze aptekarza w Paryżu. Jodowany potas jest czynnikiem wzmacniającym i czyszczącym niezaprzeczonej skuteczności; w połączeniu z syropem ze skórki gorzkiej pomarańcz, jest on znośnym dla wszystkich konstytucyj i utrzymuje regularność wszystkich funkcyj.

Matematycznie dokładna dozycja pozwala lekarzom zastosowywać do lekarstwo do rozmaitych charakterów, jako pewny i skuteczny środek leczniczy w wypadkach tężyczki, tuberkulozowych i w rodzaju raka (nawet w drugim i trzecim okresie) a nawet w przypadku dżoków gończych. 1413 1-9

Fabryka i skład dla rozsyłki: J. P. Laroze et Comp., 2 Rue des Lions Saint-Paul, Paris. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach. Składy: we Lwowie: Zygmunta Ruckera i Adolfa Berlinera; w Krakowie u Siedleckiego.

PRZYJACIEL DOMOWY

pismo obrazkowe, istniejące już od lat 20. wychodzi obecnie raz w tygodniu.

Gazeta Wiejską

pismem poświęconem polityce i sprawom autonomicznym a szczególnie sprawom gmin wiejskich. Najtańsze z pism polskich, oba te dzienniki kosztują razem rocznie 4 zlr. 20 ct.; na „Przyjaciela Domowego“ można osobno prenumerować za 2 zlr. 50 ct. rocznie, albo 1 zlr. 30 ct. półrocznie.

Zwracamy uwagę na zajmujący Pamiętnik kapitana Gwardji Narodowej, drukujący się w „Przyjacielu od Nowego roku. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, pod adresem: Po Administracji Gazety Wiejskiej i Przyjaciela Domowego we Lwowie.

Roczniki „Przyjaciela Domowego“ z r. 1868 i 1869 po 1 zlr. 50 ct. są jeszcze w zapasie. Drugie półroczce z r. 1869 jest do nabycia po 80 ct. 1420 1-3

Wydawca: Red. odpow. Karol Wismann. Hipolit Stupnicki.

Ulica Gizeli Nr. 11. Aleksandra Fränkla SŁODOWE WYROBY

na sposób Holla 1046 6-8 są już właśnie w użyciu, pomimo krótkiego ich istnienia w wielu wzdłużach obok najskuteczniejszych skutków przeciw tuberkulom płucowym, katarom, uporczywym kaszlowi i hemoroidalnym dolegliwościom, a ponieważ lekarze polecają takowe w odpowiednich razach jak najgorliwiej, uznawany takowe jako najwzrostlejsze do wyrobów słodowych Holla. Aby tu dobrodziejstwo z tych oto słodowych wyrobów słodowych i mniej zamożniejszym przystępniejszym uczynić, odsprzedają się takowe po następującym umiarkowanych cenach:

Wyciąg słodowy piwa dla zdrowia po 34 ct. flaszka Słodowa czekolada dla zdrowia Nr. 1. 2 zlr. 50 ct. funt. Cukierki na „piersi“ w największym formacie 50 ct. w mniejszym formacie 25 ct.

Przy rozsyłkach na prowincję 6 naszek razem z opakowaniem 2 zlr. 70 ct., 13 naszek 3 zlr. 50, 28 naszek 11 zlr. 58 flaszek 22 zlr.

Aleksander Fränkel w Wiedniu

Poprzednio spółnik swego szwagra Jana Holla. NR. Względem odbierania za skład uprasza się przy nadaniu warunków do mnie się zgłaszać.

We Lwowie skład w handlu F. W. Królikowskiego pod l. 894/2. Ulica Gizeli nr. 11.

W Wiedniu am Graben Nr. 3. KELLER i ALT,

sprzedają po wszelkich cenach możebnych z powodu odstąpienia swojego lokalu austriackiemu, centralnemu bankowi — wszystkie swe zapasy najwykwintniejszych ubiorów męskich i fater, upraszają przytem szan. publiczność, ażeby przez za mniejsze kupno się przekonała, że u nas suknie

prawie nie nie kosztują i polecają 1043 17-9

ubrania balowe i salonowe, surdut lub frak, pantalone i kamizelkę po 24 zł. 50 cent.

SURDUTY ZIMOWE

w najlepszym gatunku 8 zlr. Futra do podróży podszyte baranami lub lamowa e szpami. 40 zlr. szopy po 7 zlr.

Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem ulicy obywateli „piersi“ wierzchem (naokoło piersi) „płocow“ objętości stanu „dółka“ korpusu, „długości“ traktu (dł. samego kręku aż do ziemi), uprasza kolor i cenę podług cenika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wyrażenie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki posiadaczenie przysyłamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegoś powodu przyczyną wynagrodzenia nie odpowiadają, bezstronkowo z powrotem odebrać.

KELLER i ALT, majstrówie krawieccy, posiadacze w celu wyszczególnienia, właściciele składu sukni w Wiedniu Graben, Nr. 3, zum „Stoek im Eisen“.

Do Oskresiniec

poczta Knihyniczne, poszukuje się zdolnego leśniczego od 1szego marca. 1393 2-3



Styryjski sok ziołowy dla cierpiących na piersi.

Znany powszechnie i podług zdania lekarzkiego wielostronnie wypróbowany Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja mulszkulowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich. Bezspornie wysmieniony środek przeciw bólowi reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy środek.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunn, dentytę kilku c. k. zakładów w Grazu, uznawa w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zajązania rozróżnionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów. Cenn. flakoniku 88 cent.

Likier żołądkowy Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmocniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienne, a rozgrzewając żołądek wywiera najzabawniejszą wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cenn. flakonika 52. cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych we Lwowie u K. Schubtha przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy Zyg. Ruckera dawniej Tomanka, Mikolajca i Berlinera. 1412 1-12 W Białej u P. Knusa, w Bochni u B. Fadenhachta, w Czerniowcach u T. Zacharjasiewicza i J. Rojanskiego, w Jarosławiu u I. Bojana, w Kołomyjach u F. Zacharjasiewicza i S. H. Hermanna, w Krakowie u K. Hermanna i J. Jabna, w Rzeszowie u J. Schaitera, w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki, w Tarnopolu u W. Stachiewicza, w Tarnowie u J. Jabna, w Wieliczce u Charskiego, w Zaleszczykach u J. Kodrbskiego i Spółki.

Choroby dzieci

1031 9-18 SYROP CHRZANOWY Z IODEM PR. GRIMAULT et. C. Aptekarzy w PARYŻU SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znieść tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wyborne tran rybi. Rzeźba, która wchodzi w skład jego, zawiera ją w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin antiskorbucyjnych, jak chrzan i marchew.

Przeprisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryżkich, kedy idzie o wyleczenie: lymfatyzm, skrofulizm, krzywienie się kości pacierzowej, bładaczki, rozmiękłość ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem żółtów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchoty, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dziecicach, ja na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolajca, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Tranozyskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Kullaka i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Wiedniu w składach materiałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Guichon'a MUSCULIN

Jedyny preparat z surowego miodu. Jest to najcenniejszy i najskuteczniejszy ze wszystkich środków wzmacniających, nawet w najniebezpieczniejszych przypadkach słabego lub złego trawienia skutkujący. Przyrządza się takowy w klasztorze Trapistów w depart. des Dombes we Francji.

Musculin Guichon'a w kształcie zgalaretowanych tabletek doskonale przechowuje się przez czas przydłuższy, i zaleca się swemi wzmacniającymi i posilającymi przysmótami, zwłaszcza dla osób, które wyczerzone zostały trudami, chorobami lub długą ciągłą się rekonwalescencją, tudzież w przypadkach kurcu żołądkowego, złego trawienia, raka żołądkowego, braku krwi, choroby miodowej i t. d.

Musculin pod względem pożywnym przewyższa najlepsze gatunki czekolady, najzakończone preparaty maki wzmacniającej, bulion, syropy, mięsne ekstrakty i t. d. Jest to jedynym słowem, najniebezpieczniejszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający dla delikatnych, osłabionych lub chorobliwych konstytucyj.

Otrzymać można w składach we Lwowie w aptece A. Berlinera, w Krakowie u A. Siedleckiego. 1417 1-9

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z powodu, że taryfa z dniem 10. b. m. w życie wprowadzona, tycząca się transportów bydlę rogatego, według ładunku całych wagonów (Wagenladungstarif) obliczona, dała powód do nadużycia ze strony osób trudniących się temi transportami; przeto c. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika jest zmuszoną, powyż wymienioną taryfę z dniem dzisiejszym uznać za nieważną i będą odąd transporta bydlę rogatego jak dawniej, taryfę według ilości sztuk obliczonej, podlegać. 1385 3-3

Lwów dnia 12. lutego 1870 r.

Dyrekcja ruchu.

Reprezentacja

austr. Banku dla kredytu i zaliczek hipotecznych (Oester. Hypothekar-Credit und Vorschuss-Bank)

we Lwowie ulica Pojezuicka Nr. 169 1/4 w domu bar. Romiszka przyjmuje wszelkie zlecenia pożyczek na hipotekę, realności i dóbr ziemskich, które wykonuje bez zwłoki i pod warunkami najkorzystniejszymi. 1369 2-3

Zlecenia nadesłane wprost do Reprezentacji we Lwowie (Nr. 169 1/4) będą załatwione bez wszelkiej prowizji.

KAROLA POLZERA

c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka kas i warsztat artystyczno-słusarski poleca swoje wyroby, przez c. k. instytut politechniczny w Wiedniu pismem z dnia 8. listopada 1869 do l. 1615 stwierdzone, że takowe zawodowo egzaminowano, jako dostosane i zupełnie odpowiednie teraźniejszym czasom uznano, pięknie wykonane, a to: 1155 4-12

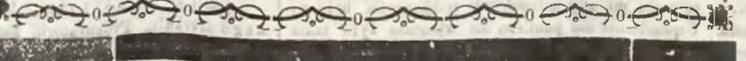
żelazne, ogniotrwałe i przeciw włamaniom bezpieczne

KASY NA PIENIADZE, KSIĄŻKI, DOKUMENTA,

kasetki, biurka, pulpity i t. d., niemniej wszystkie gatunki wyrobów artystyczno-słusarskich po zadziwiająco niskich cenach.

FABRYKA

Wien, V. Bezirk Wienstrasse 65. Główny skład Kärntnering 3. Filie składów w kraju i zagranicą. Cenniki bezpłatnie.



KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjn. banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi. 1373 8-14